

KURYER

DLA KLASY PIĘKNEJ.

CZYLI

DZIENNIK LITERATURZE, KUNSZTOM, NOWOŚCIOM
i MODOM POŚWIĘCONY.

N^{er} 24.

Dziennik ten wychodzi w Składzie sztuk pięknych A. BRZEZINY trzy razy na tydzień, to jest: w Poniedziałek, Środę i Sobotę z dołączeniem kwartalnie dwunastu rycin mąd z których jedna meżka. Prenumerata na 36 Numerów, przyimie się w Stolicy, w kwocie Złp: 15. na Prowincyi Złp: 18.

E K R A N.

(Dokończenie.)

Gdym po kwadransie wszedł nazad do mego gabinetu nie było już Zofii. Bolesć moja dósyc się złagodziła abym mógł dostatecznie poznać całą stratę iaką i napróżno poniesień starałem się przyiść do stałego przedsięwzięcia.

W téy chwili otwarły się drzwi, bladv i pomieszany Kapitan Z*** wszedł do pokoju — mimowolnie chwyciłem za leżące przedemą pistolety.

„Zostaw to WPan na potem Baronie, rzekł ponurym głosem, lecz raczey bądź tak dobry i słuchay mię parę minut cierpliwie“

Mów WPan rzekłem z przyciskiem.

„Byłem u WPana małżonki...“

Przez Boga zawołałem niecierpliwie, to też jest właśnie przyczyną że w tym mieyscu przeciwko sobie stoimy; i WPan nie masz mi więcey nic do powiedzenia?

„Jeszcze bardzo wiele, rzekł daley — Jestem winien wyiaśnić WPanu wypadek dzisiejszy któr tak mnie zawstydza iak i WPana spokoyność domową nazawsze zatruć może.—Gdym po Paradzie dziś rano tutaj przyszedł nie zastałem P. Baronaw w domu, chciałem wrócić natychmiast gdy malowanie Ekranu które i WPana zastanowiło, sciągnęło moją uwagę. W tym samym czasie wpadł Baronie do pokoju a nie postrzegłszy mnie pośpieszył; prosto ku drzwiom zamkniętym. Postępowanie iego na Balu wczorajszym dało mi poznać czego się WPan z mey strony lękasz, zda-

waleś się być rozdrażnionym i słusznie obawiałem się po naszym zejściu nieprzyjemności których uniknąć starałem się— w tej myśli spodziewając się rychłego W Pana oddalenia schroniłem się za Ekran. — Co się dalej stało jest już wiadomem. Przed chwilą przywołany zostałem do małżonki W Pana, od niej dowiedziałem się co w czasie mej nieprzytomności między wami zaszło. Mego postępkowi nie jestem w stanie uniewinnić, lecz Baronie, skrzywdziłeś najsłabszą małżonkę; jej winienes się usprawiedliwić bo jeżeli mię W Pan masz za człowieka honoru, to wierz memu słowu że między mną a Baronową, najmniejsza poufałość nigdy nie miała miejsca.

O! Boże! wierzę WCPanu zawołałem z radością i już chciałem iść upaść do nóg Zofii gdy mnie Z. zatrzymał. Jeszcze parę słów. — Boli utę nieskończenie zakłócić nawet przez chwilę spokojność tak szanownego domu ale wszystko starać się będę naprawić. — Odebrałem właśnie od mego Generała rozkaz, wyścisła rutro przed świtem do miasteczka O.*.*. To spodziewać mi się każe że moia lekkomyślność dalszych za sobą nie pociągnie skutków i że ani ty Baronie ani twoja małżonka nieodmówicie mi swego przebaczenia.

— Szacunek nasz będzie WCPanu towarzyszył rzekłem ściskając Kapitana i na skrzydłach tęsknoty pobiegłem do zalanéj łzami Zofii. — Możesz mi przebaczyć? zawołałem padłszy iéy do nóg niejmiejac nawet podnieść wzroku na tak ciężko skrzywdzoną? z głośnym płaczem nachyliła się ku mnie a upoiony szczęściem i miłością przycisnąłem do piersi wierną Zofią, i jeszcze raz uzyskałem przebaczenie tych uroizi.

Odtąd zdradna zazdrość nie zatrula już więcéy naszego szczęścia. — Spokojnie patrzę iak dwór cały hołduje wdziękom méy Zosi, bo iéy serce ręczy mi za wszystko i teraz cały Bataillon ukryty za Ekranem nie wzruszyłby mego zaufania.

Dzień dobry!... Witam!... Uniżony...

Ażeby być w stanie poznać dokładnie różnicę tych trzech sposobów witania, dosyć jest przejść się po jednéy z naszych publicznych przechadzek, zayrzeć do kilku przedpokoiów Magnatów, i zwiedzić parę Salonów.

W przeciagu trzech minut Pan N.... który zawsze wie iak się rzeczy dzieć powinny anie iak się dzieią, dostatecznie ci ich znaczenie wytłumaczy.

Spotykamy naprzykład człowieka szacownego, który mu się wcale na nic nieprzyda, Pan N.... zdaleka już, powita go. A... dzień dobry.

Spostrzega znowu zdala człowieka dosyć znaczącego, lecz którym on gardzi, wcześniej przywołnie wdzięczny uśmiech i przechodząc z lekim ukłonem rzeknie Witam....

Wracamy z przechadzki, Pan N.... widzi iak tylko wzrok jego dosięgnąć jest w stanie, iż iakis niski Jegomość który się nim

brzydki zbliża się ku niemu powolnym krokiem. — Pan N... podważa swe, kroki wcześniej doświadcza spężytości swych ramion gibkości swojej postawy, spuszcza oczy zuszanosowaniem, zbliża się z uniżonością, i dosyć jeszcze zdaleka Pan N... z nieśmiałością wymawia; un i ż o n y... n a y u n i ż e Ń s z y... Niski Jegomość uśmiecha się z pogardą, i trzeba ucha Pana N... aby zrozumieć wyrazy które on raczy wymówić, a które znaczą tyle co „jesteś nikiem, czołgający się, zatrudnię się jednak tobą” — trochę jednak głośnieji wymawia... Dzień dobry...

Lecz proszę niemysleć, żeby Pan N... był z uniżonych Kreatur najwięcej Płaskim, znajdując się między niemi tacy, których to jest zwyczajem. — Wszędzie spotkać możemy ludzi, którzy żyją i chodzą że tak powiem zgarbieni, dla nich pokora jest potrzebą, schyłanie się zwyczajem a niewolnictwo rzeczą do ich iestestwa przywiązaną. Tacy ludzie wszystkie swe znajomości obdarzają uniżonością, nie spotykają się z tobą ani cię opuszczają, bez ułożenia się w tój postawie, a mając głowy zupełnie próżne niedostatek muzgu rozumieją gestami zapełnić. — Mówią że tacy ludzie nikomu nie ufają, gdyż się czołgają przed całym światem i przypominają nam tylko tych, których La Bruyere tak trafnie odmalował w jednym ich czynie to iest: kiedy własnemu odźwiernemu najniższą składają uniżoność.

Moglibyśmy jeszcze wymienić znaczną liczbę uniżoności małej znaczących, które nie są iak tylko odwetem grzeczności dniny albo szarlatanizmu; udzielają się one w zamiarze iedynie aby na powrot oddanemi nam były; i wtedy stają się grą, gdzie nie można wygrać bez wystawienia wprzód swęj własności nastawkę. — Uniżoności, są monetą pochlebstwa, mają swój kurs publiczny, który podług okoliczności podnosi się lub spada; los zaś i ślepe szczęście są dla nich Taryffą. —

Jednym słowem mówimy dzień dobry przyjacielom, Witam mniey znaczącym znajomościom a niemówimy uniżony iak tylko tym; od których widziemy się bydź niższemi, lub od których wymagamy łaski. —

S z a r a d a.

Pierwsze na wspak w liter rzedzie
Drugie przy kupnie iest wszędzie
Wszystko kiedy następuje
Fałszywą trwogą przeymuie.

TEATRA i WIDOWISKA STOLICY.

TEATR NARODOWY. W dniu 22. b. m. daną była Opera z muzyką JP. Daylerac pod tytułem Gulnara niewolnica Perska. — Treść ięj następująca: Dway młodzi Kochankowie widzą się bydź dotknięci nieszczęściem, pochodzącym z okropnego losu iaki spotkał Oycę samego Kochanka, — Na oisup iego potrzeba im iest 1000 Cekinów, tych gdy zuiład dostać nie

nią nadziei, postanawiają poświęcić samych siebie zaprzedaia się w niewolę celem uzbierania rzeczoney summy. — Gulnara dla swych wdzięków znajduje dwóch kupców; przeciwnie iéy kochanka nikt kupić nie chce. — Nakoniec Xiążę Perski Deli ujęty wdziękiem Gulnary w nadziei otrzymania iéy wzajemności, ofiarując również ją kupującemu bogate dary sprawia; iż tenże ustępuje mu wszelkiego do niéy prawa, i Deli staie się Panem piękny niewolnicy. — Ta poznawszy prawdziwą wielkość iego duszy wyznaie mu otwarcie zamiar iak imiała w zaprzędaniu się w niewolę; wyznaie iż iuż kocha innego i tyle wzrusza serce Delego obrazem swego nieszczęścia i swoiéy miłości, iż ten mimo własnego zapału, oddaie Gulnarę Kochankowi. — Te dosyć z treści interessującą sztukę, ożywia ieszcze przyziemna muzyka, będąca płodem znanego Daylerac. — Co się tyczy gry naszych Artystów, oddaie należy śpiewowi JP. Stefani należną pochwałę.

Nastąpił nudny i długi Balet Dezerter. Pomimo iż niemożemy zarzucić dokładności tańca osób w Balecte tym występujących, zdaniem jednak naszym Balety tak długie i niinteressujące nigdy nieysca mieć niepowinny. Publiczność dosyć nielicznie Teatr odwiedziająca, przestanie nań uczęszczać ieżeli większą część wieczoru nudzić się będzie musiała, i Balet wtedy tylko dobrze może bydź widzianym gdy dopełnia a nie zapełnia widowisko —

Wczoray daną była Traiedya w 5. Aktach Rasyna wierszem przelozona pod tytułem Fedra. Piękny iéy przekład, każe nam winney pracy tłumacza nie ubliżyć pochwałą. Nie wdaiąc się w rozbiór sztuki któręj przed sobą niemamy wspomniemy pokrótce o grze naszych Artystów. — Pan Piasecki w roli Hipolita zewszed miar zasłużył na wspomnienie. — Artysta ten ciąga starannością, korzystając z udzielanych mu uwag naypiękniejsze dla sceny naszey rokuie nadzieie. — W Roli Hippolita widzieliśmy w nim szczególne, usiłowanie iaką poświęcić zgłębieniu zamiaru Autora. — Niech Pan Piasecki, stara się ieszcze o to aby w scenach niemych kiedy sam niemówi więcy pamiętał iż się znajduje na scenie i więcy starał się dać poznać wewnętrzne czucia iakich po nim położenie roli wymaga, niechay nakoniec niespuszcza nigdy z oka tak godnego naśladowania wzoru iaki w osobie JP. Werowskiego mieć powinien, a niedługo stanie się ozdobą sceny naszey. — Gra JP. Nacewiczówney również na pochwałę zasługuie. — Nieodrzczy by również było, aby służba zakulisowa większą dawała bacznosc na porządek iaki tam panować winien, i żeby nam oszczędziła widoku przechodzących się Szynkarek po przysionkach Trezeńskiego Pałacu. Zaś co się tyczy Enony ta zupełnie na swem nie była miejscu. — Lepieyby było gdyby nadal nie zajmowała się rolę; któręj zrozumieć nie iest iak widać w stanie. — Nastąpiła Komedia w iednym Akcie pod Tytułem Panna Pułkownik Huzarów, JP. Ledóchowska objęła w sztuce tej rolę Elizy. —

Jutro daną będzie Opera Don Juan.

Znaczenie Szarady wprzeszłym Numerze umieszczoney iest:

Ka-ra-bin.